ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr. 9 (26) Włocławek, 24 lutego 1946 r. Cena 2 złote

Nasienie Boże

U brzegu jeziora łódź Piotrową cicho opływają fale. Z tej łodzi przemawia Jezus do rzesz, które usiadły nad brzegiem i w skupieniu radosnej słuchają nowiny. Mistrz z Nazaretu mówi o Królestwie Bożym. Jeszcze umysły ich nie pojmują wszystkiego, ale i proste serca czują, że Jezus składa w nich wielką, wytęsknioną Prawdę. Jeśli ją przyjmą całą duszą zrodzi w nich pokój i miłość.

Rzekł im przez podobieństwo

— Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje.

Ze skarbem nieznanej tajemnicy wrócą do domów. Tam będą zapuszczać myśl swą w głębie zasłyszanych słów, szukać ukrytych prawd zbawienia. Przy Mistrzu pozostaną Apostołowie. Oni chcieliby od samego Nauczyciela usłyszeć objaśnienie porównania. Przystępują tedy do Jezusa z prośbą:

— Wytłumacz nam to podobieństwo.

I Zbawiciel nie odmawia.

— Nasieniem jest słowo Boże — poczyna im wykładać.

On Sam — Boży Siewca — rzuca ziarno Pańskie na rolę dusz. Chodzi po żydowskiej ziemi i opowiada Prawdę, którą od Ojca przyniósł z nieba. Głosi czas wyzwolenia człowieka z kajdan grzechów i ogłasza manifest wolności synów Bożych, którzy za Nim idą. Mówi o Ojcu, że jest Bogiem—Miłością, że trzeba Go czcić w duchu i prawdzie. Wskazuje cel i drogę życia Bożego. Nawołuje do pójścia za Nim. Wszystkich chce wprowadzić do Królestwa Bożego.

W tej zbożnej siejbie posługuje się też ludźmi. Wysyła Apostołów na misje. Zakłada Kościół, który ma dalej poprzez wieki prowadzić Jego pracę nad zbawieniem ludzi. Daje mu swe Boskie posłannictwo.

— Jako Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam.

Ale Jezus i teraz w przeróżny sposób nie przestaje Sam troszczyć się o duszę. Zsyła jej natchnienia do dobrego oświeca w działaniu, budzi wzniosłe uczucia, podpiera chętną choć słabą wolę, roznieca żal za popełnione grzechy, krzepi pragnienie świętości, rozpala ciepło miłości Bożej i daje zrozumienie prawd wiecznych.

To wszystko jest Jego siejbą, rzucaniem ziaren prawd świętych na rolę dusz.

Tak było za czasów ziemskiego bytowania Jezusa, tak dzieje się i teraz gdy Sam lub przez Kościół działa na nas.

Czemu jednak ziarno Boże, ani wówczas, ani obecnie nie wszędzie wzeszło w sercu nadziejną runią szczerych chęci, ani nie wszędzie zaszumiało kłosem dobrych uczynków?

Czy Siewca temu winien czy ziarno?

Ani jeden ani drugie.

Jezus czy to sam, czy przez Kościół robi wszystko, aby dusza mogła wydać owoc dobrego życia. Nasienie — słowo Boże—nie wietrzeje ani nie zamiera. Prawda Jezusa Chrystusa nosi w sobie zarodek nieśmiertelności.

Winę ponosi jedynie **rola**, a rolą jest dusza nasza. Nie zawsze na jednakową glebę padają słowa Boże.

Leżą ziarna przy drodze. Nie przyjęła ich udeptana ziemia. Zagnietli butami przechodzący ludzie lub pozbierały ptaki.

...A którzy podle drogi.

Jezus określa słuchaczy swego słowa. Są ludzie o duszach podobnych do wydeptanej przez pole drogi. Nic się na niej nie przyjmie, nic nie wyrośnie. — **za twarda.** Słowo Boże padnie tylko na powierzchnię. Uszy jedynie chwytają dźwięki, ale dusza treści nie rozeznaje, nie pojmuje, co jest ducha Bożego, sama ulegająca duchowi świata, pychy i egoizmu. Serce zadeptane kłamstwem, złością, nienawiścią. Wobec spraw Bożych jest obojętna. Spokojnie patrzy jak prawdy Jezusa zacierają się w niej, jak szatan je wybiera, albo sam albo przez swoich pomocników — ludzi kłamstwa i nienawiści, zaciemniaczy prawdy, okłamywaczy siebie i innych. Czasem takie dusze wzniecają pożar nienawiści do Boga i do Kościoła.

..Bo którzy na opokę...

Tym duszom **brakuje woli.** Serca mają otwarte na przyjęcie ziarna Bożego. Słuchają głosu Pańskiego, rozumieją, jakie to szczęście przyjmować w siebie prawdę i służyć jej. Radosne do niej wyciągają ręce. A jednak... łamią się czasu pokusy. Nie znajdują w sobie dostatecznej siły do walki o ideał miłości. Sami za mało mają ukochania Boga.

...A które na ziemię dobrą...

Ta ziemia ma w sobie wszystkie składniki, by na niej wyrósł plon bogaty. Ale niestety brak jej **uprawy.** Za dużo na nią rzuciło się chwastów, za wiele porosło cierni. Nie ma miejsca na dobre ziarno.

Takie dusze i dobrą wolę mają i zrozumienie spraw Bożych, ale zbytek trosk, żądza bogactwa, rozkosz i wszelkie namiętności tak nią zawładnęły, że i najszlachetniejsze myśli zamierają wśród nich i giną. Brak wszelkiej pracy.

...A która na ziemię dobrą...

W trudzie i pracy uprawiają rolę swej duszy w męce i cierpliwości, aż przyniosą owoce świętego życia.

Jaka jest gleba mojej duszy? Jaka na niej praca nad wsianym ziarnem Prawdy Bożej i jaki plon Bogu przynoszę? Święte zbawcze ziarno Pańskie — słowo Boże — przyjmujmy w pokorze, miłości i trudzie współpracy.

Ks. Dr. Mirski.

„Prawo" niemieckie we Włocławku

(Wspomnienia prawnika)

Świat prawniczy z ciekawością śledził posunięcia prawne okupantów hitlerowskich na zajętych terenach polskich. Ci co interesowali się nacjonalsocjalizmem i wynikającym z niego duchem niszczycielskim wszystkiego, co nie tchnęło rasizmem i nie zasługiwało na miano („nadczłowieka"), nie łudzili się ani na chwilę, aby okupanci brali pod uwagę porządek prawny, obowiązujący w Polsce. Z właściwą sobie butą pruską rozpoczęli wprowadzać stan prawny w taki sposób, jakgdyby wojna była już zakończona, a Polska nigdy nie była chrześcijańską i raz na zawsze miała zniknąć z mapy Europy.

Wbrew prawu międzynarodowemu wcielili część Polski do Rzeszy i nazwali tę część szumnie „wcielone tereny wschodnie". Z tych terenów mieli Polacy raz na zawsze zniknąć za pomocą metod, nam wszystkim znanych, a właściwych narodom i państwom, nie uznającym praw Chrystusowych. Resztę terenów Polski nazwali Gouvernement — miała to być rzekoma Ojczyzna Polaków. Na terenach wcielonych do Rzeszy, jako „rdzennie niemieckich" wprowadzili okupanci z całym rozmachem prawodawstwo niemieckie, obowiązujące w Rzeszy — ale tylko dla ludności niemieckiej. Ludność polska pozbawiona została wogóle wszelkich praw, a także obrony prawnej. Natomiast „uszczęśliwiona" została specjalnym dla niej wydanym i przeznaczonym prawem karnym. W postępowaniu karnym zachowywano wszelkie pozory praworządności, tylko — Polacy pozbawieni zostali prawa obrania sobie obrońców (adwokatów) i nie mieli wstępu na salę rozpraw, gdzie ważyły się losy ich bliskich. Później dowiedziano się w największej tajemnicy, że z posiedzeń sądowych Sądu Specjalnego nie były sporządzane protokóły, z przewodu sądowego nie pozostawał żaden ślad. Zresztą poco — skoro osądzenie każdej sprawy było zgóry przesądzone na niekorzyść „zbrodniarza polskiego".

Jedna jedyna tylko dziedzina leżała okupantom bardzo na sercu i tą się specjalnie zaopiekowali. Było nią prawo familijne, a w szczególności małżeńskie. A więc: otoczyli troską dzieci małoletnie, których jedno z rodziców nie żyło, wprowadzając dla nich urzędy opiekuńcze na państwowy wzór prawodawstwa niemieckiego, w miejsce naszej instytucji opiekuńczej nad małoletnimi, rdzennie polskiej o charakterze wybitnie rodzinnym i społecznym. Nie zapomnieli również o dzieciach naturalnych. Ojców tych dzieci zmuszano do płacenia alimentów w stawkach dość pokaźnych, nie do rąk matki, którą odrywano od dziecka i zmuszano do robót ciężkich, wysyłając często w głąb Rzeszy, ale do kasy rzeczonych urzędów. Stąd dopiero wypłacano na dzieci znikome grosze. A dochód Rzeszy z tego tytułu był dość pokaźny.

Uszczęśliwić ludność polską miały przede wszystkim wprowadzone przez okupantów tak zwane śluby cywilne. Przystąpiono zaraz w początkach 1940 roku do przymusowego odbierania parafiom aktów. Ślub sakramentalny — w kościele był wobec Rzeszy nieważny i mógł być udzielony dopiero po okazaniu aktu ślubu cywilnego, sporządzonego przez Magistrat. Przy tej okazji ograniczono zdolność prawną do zawarcia małżeństwa o ile szło o wiek: kobiety na 26 lat i mężczyzny na 28 lat. Był to jeden sposób więcej zmniejszenia przyrostu ludności polskiej i szerzenia zepsucia. Tak wprowadzone prawo miało ludność polską, zwłaszcza z terenów b. Królestwa polskiego wyzwolić spod jarzma Kościoła i dać jej w dziedzinie sumienia zupełną swobodę. Para młoda wędrowała sobie do Magistratu i tam w gabinecie „pana inspektora", specjalnie na ten cel urządzonym i wyłożonym pokradzionymi Polakom dywanami, następowała zgoda na zawarcie małżeństwa. Zwykle przy tej okazji małżonkowie zapraszani byli do zajmowania miejsca w fotelach i uszczęśliwieni byli życzeniami i przemówieniami pana Inspektora, wyjaśniającym między innymi, że Niemcy bardzo przychylnie ustosunkowane są do ludności polskiej — o ile ta przestrzega wszystkich zarządzeń. Przemówienie takie przetłumaczone bywało na język polski. Szopka, jakich wiele — z jednej strony zakaz dla Polaków siadania na ławkach na placach publicznych i ulicach, z drugiej strony „siadanie" w fotelu w towarzystwie Niemców. To też ludność z zaciśniętymi zębami znosiła wszystkie tę upokorzenia i „na wesoło" brała całą, wyżej opisaną, ceremonię. W najbliższym dniu, w którym wolno było pójść do kościoła, małżonkowie spieszyli do stóp ołtarza, aby tam w obecności kapłana skorzystać z prawa Chrystusowego i udzielić sobie Sakramentu małżeństwa i ślubować wierność i nierozerwalność związku małżeńskiego oraz otrzymać błogosławieństwo na wspólną dolę i niedolę.

Różni SA i SS-mani z terenów naszych, uważający się po cichu za Polaków twierdzili, że wprowadzone przez Niemców zarządzenia mają na celu oderwanie ludności polskiej od Kościoła, a zwłaszcza od Duchowieństwa polskiego, które jest wzorem patriotyzmu, poświęcenia, bohaterstwa i odwagi i ma talent podtrzymywania ludności polskiej na duchu. A zupełnie po cichu dodawali, że chodzi przecież jeszcze o coś więcej, a mianowicie o rozwody. I rzeczywiście pewnego dnia 1940 roku gruchnęła po mieście naszym wieść, że jest jedna dziedzina prawna w sądzie dla Polaków dostępna, a mianowicie wniesienie do sądu powództwa o rozwód i — o dziwo — wolno Polakom obierać sobie adwokatów w tych sprawach—oczywiście Niemców — a raczej należy sobie obrać adwokata wobec t.zw. przymusu adwokackiego. Jedna droga więcej napełnienia w sposób hitlerowski kieszeni niemieckiej. Ta rzekoma radosna nowina przeszła w naszym mieście bez zapału, a raczej wywołała na twarzach polskich ironiczny grymas. Z dobrodziejstwa tego skorzystało zaledwie parę osób na około jeszcze wówczas 50.000 ludności polskiej.

Podwoje sądów niemieckich w sprawach rozwodowych otwarte były dla Polaków niezbyt długo. Aż pewnego dnia rozeszła się po mieście znowu wieść: rozwodów dla Polaków nie ma. Sądy niemieckie przestały się zajmować tymi sprawami.

Trudno przewidzieć jakimi prawami byłaby jeszcze uszczęśliwiona ludność polska przez okupantów, gdyby Sprawiedliwość Najwyższa nie zastosowała swoich praw i nie zmiotła z terenów polskich bestii niemieckiej.

Christiana.

Ład w myślach

Chrześcijańskie wyzwolenie kobiety

Nie sposób dobrze rozwiązać wszystkich trudności, stojących dziś przed rodziną, małżeństwem, prawem rodzinnym, jeśli nie wskażemy miejsca i roli kobiety w życiu. Na ten bowiem temat toczy się współcześnie zawzięty spór. Od tego jak ten spór jest rozwiązywany zależy pogląd na rolę kobiety w społeczeństwie, w rodzinie, w małżeństwie, w życiu politycznym i gospodarczym.

Słyszymy dość często dziwne hasło: wyzwólmy kobietę! Jakto? Dziś?... Dopiero dziś?... W wieku XX po - Chrystusie nawołują do wyzwalania kobiety?... Z czego?... Czy nie tkwi tu jakieś nieporozumienie? Czyżby Chrystus Pan, który dokonał całkowitego odkupienia rodzaju ludzkiego zapomniał o połowie tego rodzaju — o kobiecie?

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy!

Można mówić o dwojakim „wyzwoleniu" kobiety: pogańskim i chrześcijańskim. Pierwsze jest powrotem do czasów przedchrześcijańskich. Drugie jest wypełnieniem zapomnianych prawd.

Pogańska niedola kobiety

Krótki rzut oka wstecz!

W zamierzchłych czasach pogańskich niższość kobiety była powszechnie uznawana. I w rodzinie i w państwie zajmowała poślednie miejsce. Uważana była raczej za rzecz niż za osobę. Zazwyczaj była cudzą własnością, podobnie jak dom, rola, sprzęty i zwierzęta domowe. Odgrywała rolę służebnicy, obarczonej ciężką pracą fizyczną, bez prawa do wypoczynku i radości współżycia. Patrzono na nią jako na siłę roboczą, i przedmiot zmysłowego zadowolenia. Można było kobietę kupić, sprzedać, zamienić. Można było prowadzić nią handel wymienny, narówni z każdym innym towarem.

Dziś jeszcze, wszędzie gdzie panuje pogaństwo, kobieta zajmuje zazwyczaj to samo stanowisko. Żyje w poniewierce. W każdym narodzie, plemieniu, szczepie pogańskim kobiety nie wybiły się powyżej swych czysto służebnych zadań. Nawet religie pogańskie nie przyznawały jej żadnej roli w swym życiu, a nawet miejsca w świątyniach. Pogańskie boginie wymyślono poto, żeby znudzeni bożkowie mieli na kogo polować. Czyż to nie znamienne dla całej pogańskiej kwestii kobiecej?

Rzecz dziwna, że ci co rozprawiają o poniżeniu kobiety przez Kościół nie widzą tej różnicy — tak dziś bijącej w oczy.

W żadnym bowiem kraju chrześcijańskim nie ma tak strasznego sponiewierania kobiety, jak w najwyżej ucywilizowanym kraju pogańskim.

Powrotne pogaństwo zawsze poniża kobietę

Widzimy to zwłaszcza w nawrocie współczesnym pogaństwa. Każda powrotna fala pogaństwa usiłuje uczynić z kobiety rzecz. „Handel żywym towarem" jest wynalazkiem spoganiałych geszefciarzy i wyzutych z zasad moralnych rozwydrzeńców. Poniżenie prawne kobiety w praktyce zawodowej ma to samo źródło pochodzenia. Wzrost seksualizmu zawsze idzie w parze z zaprzaniem się chrześcijańskiej czystości. Obarczenie kobiet ciężką pracą fizyczną, w fabrykach, niewolnictwem ich w biurach — w swym straszliwym ciężarze, nie zawsze pochodzi z przyczyn gospodarczych. Im pracodawcy i zwierzchnicy pracujących kobiet bardziej są upodleni, tym los kobiet pracujących jest cięższy. Ich wstydliwość, godność, cześć są sponiewierane.

Chrześcijańskie wyzwolenie kobiety

Odkupienie świata rozpoczął Bóg od wyniesienia kobiety. Przerażonej Ewie ukazał niewiastę, która omyje jej sromotę — niewiastę, która zetrze głowę węża.

By mogła tego dokonać, musi być Niepokalaną.

Pierwsza kobieta porządku chrześcijańskiego jest niepokalaną, czystą, promienną. Patrzeć można na nią tylko czystymi oczyma. Takiej kobiecie Bóg zaufał bezgranicznie — Jej bowiem powierzył Syna swego. A przez to przywrócił ją do czci, wyniósł wysoko. Każdej Ewie dał możność zostać Marią. To jest początek chrześcijańskiego wyzwolenia kobiety.

Chrystus Pan zrównał kobietę

Chciał, by wzięła ona udział bezpośredni w dziele uświęcenia i przebudowy świata. Obok apostołów i uczniów niemałą rolę w pracach ewangelizacyjnych odgrywają kobiety. One towarzyszą apostołom w wędrówkach, troszczą się o ich najważniejsze potrzeby. One przygotowują niekiedy drogę do dusz, zwiastują Jego przybycie, rozgłaszają naukę i cuda.

Z Ewangelii powiewa nowy duch społeczny w sprawie kobiecej. Stosunek społeczny Chrystusa Pana do kobiet jest równie prosty, bezpośredni, poważny jak i do mężczyzn. Przez kartę Ewangelii przewijają się: Maria i Marta, Maria Magdalena, Maria Jakubowa, i Salome, Samarytanka i Chananejka. Niewiasty wytrwały pod krzyżem i przy Grobie. One przyniosły pierwsze wiadomości o Zmartwychwstaniu.

Kościół zawsze odnosił się do kobiety poważnie

W najważniejszym dniu życia Kościoła — w Wieczerniku Ducha św. — jest obecna Maria. Odtąd jest ona tak bliską całemu dziełu uświęcenia, że obraz Matki—Dziewicy patronuje każdej drodze do nieba. Pośredniczka łask wszelkich staje między niebem a ziemią.

A sam fakt, że ludzkość w każdej świątyni widzi na ołtarzach Marię, ma olbrzymie znaczenie dla całej kwestii kobiecej. Bo, śladem Marii, niewiasty imionami swymi napełniły kanon Mszy św., brewiarz i Mszał. Od początków chrześcijaństwa Kościół powtarza setki, tysiące imion świętych kobiet. Wkłada je w usta kapłanów, stawia na ołtarze. Iluż mężczyzn rzucił Kościół na kolana przed uświęconymi przez się kobietami. To jest dopiero wspaniałe wyzwolenie kobiety.

Wprawdzie „kobieta milczy w kościele", ale rodzi tych, którzy otworzą usta swoje w świątyni, i będą chwalić „niewiastę mężną". Synowie kobiet staną przed ołtarzami — przynosząc swym matkom największy zaszczyt.

I dlatego kobieta czuje się w kościele, jak w miejscu swego zaszczytnego urodzenia. Bo Kościół jest obrońcą jej wysokiej godności, ostoją jej siły. Tutaj krzywdy jej nie zrobią. Tutaj uszanują, choćby świat ją najbardziej sponiewierał.

To jest tło dla macierzyńskiej godności kobiety. Kto je widzi, zrozumie dlaczego Kościół błogosławi małżeństwo i jego owoce, dlaczego walczy o świętość rodziny.

Czy można dokonać wspanialszego wyzwolenia kobiety?

X. St. Wyszyński.

Tydzień Boży

Dzisiaj — 24 lutego
Niedziela Sześćdziesiątnicy

Introit Mszy św.

Ocnij się, czemu śpisz, o Panie? ocknij się, a nie odtrącaj na zawsze. Czemu odwracasz oblicze Twe, zapominasz o naszym ucisku? Ciało nasze przylgnęło do ziemi. Powstań, o Panie, wesprzyj nas, a wybaw nas. Boże, usłyszeliśmy na własne uszy; ojcowie nasi opowiadali nam.

Ewangelia (św. Łukasz, 8,4 — 15)

Onego czasu, gdy się wielka rzesza schodziła, i z miast garnęli się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo.

— Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje, a gdy siał, jedno upadło koło drogi i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je. A drugie upadło na opokę: a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgoci. A inne padło między ciernie: a społem wszedłszy, ciernie zadusiły je. A inne padło na ziemię dobrą: a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny.

To mówiąc wołał:

— Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

I pytali Go uczniowie Jego, coby znaczyło to podobieństwo. A On im rzekł:

— Wam dane jest znać tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwo, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: nasieniem jest słowo Boże. A którzy koło drogi, ci są, którzy słuchają, potem przychodzi diabeł, i wybiera Słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. A którzy na opokę, ci są, co gdy usłyszą, z weselem przyjmą słowo, ale korzenia nie mają, i do czasu wierzą, a w chwili pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy usłyszeli, a odszedłszy od trosk i bogactw i rozkoszy życia, bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą: ci są, zachowują słowo i owoc przynoszą w cierpliwości.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

24. II — Niedziela. Szaty fioletowe.

25. II. — Poniedziałek. Św. Macieja Ap.

26. II. — Wtorek. Msza św. z niedzieli.

27. II. — Środa. Św. Gabriela od Najświętszej Dziewicy Bolejącej. († 1862). Czciciel Męki Pańskiej i Eucharystii, słynący wielką miłością Boga.

28. II. — Czwartek. Msza św. z niedzieli.

1. III. Piątek. Msza św. z niedzieli.

2. III. Sobota. Msza św. o Matce Bożej. Dziś przypada rocznica wyboru na tron papieski, Ojca św. Piusa XII. We mszy św. modlitwa za Papieża. (2. III. 1939).

KALENDARZYK SŁONECZNY

24. II. Wschód słońca 6.35
Zachód 17.05

2. III Wschód słońca 6.22
Zachód 17.16

26. II. Ostatnia kwadra księżyca — 11.14

Przysłowia ludowe

Święty Maciej kończy lody, a gdy lodu nie ma, pokrywa nim wody.

Ile razy marzec mgłą uraczy, tyle niepogody w lecie znaczy.

Gdy marzec z deszczem chadza, mokry czerwiec sprowadza.

Kalendarzyk historyczny

25. 2. 1831. Bitwa pod Grochowem. Chłopicki ranny. Wojsko polskie cofa się do Warszawy.

26. 2. 1831. Skrzynecki obrany naczelnym wodzem.

26. 2. 1919. Wojska polskie wkraczają do Cieszyna.

27. 2. 1831. W Warszawie ogłoszono stan oblężenia

28. 2. 1573. Stefan Batory odbiera hołd lenny Prus Książęcych.

28. 2. 1945. Wojska radzieckie zdobywają Szczecinek.

2. 3. 1861. Pogrzeb pięciu poległych. Na Powązkach w Warszawie nad grobem manifestacje patriotyczne.

2. 3. 1945. Południowa połowa Grudziądza oczyszczona od wojsk niemieckich

Kącik liturgiczny

Niedzielna asperсja

Aspersja należy do całości niedzielnej sumy. Jest jakby wprowadzeniem i poświęceniem do niedzielnej służby Bożej. Ma przygotować wiernych do godnego, uważnego, pobożnego i owocnego uczestnictwa w ofierze Mszy św., wskazując przez to samo na wielkość i dostojność uobecnianej i i przedłużanej na ołtarzu ofiary krzyżowej. Jest życzeniem kościoła, by dla składania Najśw. ofiary Mszy św. (wszyscy wierni ją „odprawiają" przez swego delegata-kapłana!!) w s z y s t k o było jaknajświętsze, jaknajczystsze, jaknajgodniejsze, począwszy od ołtarza i kapłana a skończywszy na ostatnim człowieku i kamieniu w kościele. Rzeczy święte dla świętych! Aspersja ma moc łaski Bożej, która odpuszcza grzechy powszednie, oczyszcza, zbrukaną grzechami tygodnia szatę chrztu św., by „wybielała ponad śnieg" (ps. 50 odmawiany w czasie aspersji); byśmy do „miejsca świętego świętych z czystym sercem wejść zasłużyli" (modlitwa w czasie, gdy kapłan wstępuje po stopniach ołtarza).

Woda święcona ma też moc i błogosławieństwo łaski Bożej ku odpędzeniu duchów nieczystych, broni od wpływów, zasadzek i pokus szatańskich, niech ucieka z tego miejsca pokropionego wodą święconą wszelki duch nieczysty i niech sprowadzi Ducha św....". „Aby wszystko, cokolwiek pokropione będzie tą wodą było zachowane od wszelkiej zmazy i szkody, wolne od wpływów złego..." (modlitwa kościelna przy poświęceniu wody).

Aspersja symbolizuje wreszcie wodę i łaskę chrztu św. (Dlatego pokropienie ma miejsce tylko w niedzielę, a nie w święta), naprowadza w sposób poglądowy na myśl o chrzcie św., przypomina nam co niedzielę godność chrześcijanina i wynikające z tej godności obowiązki, zachęca do dziękczynienia za wielką łaskę chrztu św., daje okazję do częstego odnawiania ślubów chrzcielnych — słowem jest jakby coniedzielnym nowym chrztem, nowym wołaniem: „chrześcijaninie pamiętaj o godności swej"!!

W idealnej szkole powinny współdziałać trzy czynniki: lekarz-higienista, który czuwałby nad fizycznym rozwojem wychowawców, nauczyciele, którzy kształciliby ich myśl i wzbogacili ich wiedzę, a nareszcie kapłan, ażeby czuwał nad etyką i charakterem uczniów. Myślę też, że jak w sprawie higieny decydujący głos miałby lekarz, w sprawie nauk i ćwiczeń umysłowych — nauczyciele, tak w kwestiach religijnych...już ci chyba największą powagę winienby mieć kapłan... (Kruszynek, Kronika Tygodniowa Bolesława Prusa 1910. Tygodnik Ilustrowany).

Pomoc Zimowa jest nakazem chrześcijańskiej miłości bliźniego

Śpieszmy z Pomocą Zimową

Chociaż zima jest lekka — powojenna nędza jest bardzo ciężka.

Tym cięższa jest niedola, że dotknęła wielu z tych ludzi, którzy bardzo cierpieli w czasie okupacji niemieckiej. Trzyma w swych garściach, tych, których ze swych śmiertelnych objęć wypuściła nienawistna ręka niemiecka. Gnębi tułaczy, niewolników obozów pracy, dręczy długoletnich więźniów, ludzi stęsknionych za wolnością, za swobodą, za chlebem i sercem.

Ci wszyscy, tak srodze doświadczeni, przeżywali swoje sny o szczęściu, o wolności, o chlebie, o ciepłej strawie i czystej koszuli.

Właśnie dlatego dziś przeżywać niedolę jest im tak trudno, że wyśnili sobie wolność bez cieniów i niedostatku.

Czyżby się zawiedli na Polsce? Nie na Polsce zawiedli się, gdyż dobrze wiedzą, że Polska, jako naród i Państwo, nie może dziś podołać wszystkim potrzebom odbudowującego się powoli życia. Najpotężniejsze nawet państwo zachwiałoby się pod ogromem potrzeb i niedoli.

Ale wszyscy cierpiący dziś biedę mogą się zawieść na Polakach. Na wszystkich, którzy nie rozumieją, że niedola setek tysięcy Polaków powinna być żywo odczuta przez wszystkich, którzy należą do całości narodu.

Mogą się zawieść na tych, których oszczędził los, których nie wyrzucił z własnych domostw, nie zagrabił mienia, nie wyrwał dzieci z objęć, nie dotknął chorobą i głodem. Jak ciężko jest rozumieć głodnego i bezdomnego, gdy nie cierpi się niedostatku i zimna. Jak trudno jest wczuć się w łzy matki, osieroconej, gdy własne dzieci w domu. Jak nie łatwo jest współcierpieć z ludźmi, wyrzec się radości, wesela, dlatego, by płaczących nie dręczyć swym weselem.

A przecież Chrystus Pan polecał: „weselcie się z radosnymi, płaczcie z cierpiącymi". Bo rozumiał znaczenie współczucia.

A przecież naród, jako całość, musi mieć poczucie solidarności: jeśli co cierpi jeden człowiek, współcierpią wszystkie członki — gdy się raduje jeden członek współradują się wszystkie członki".

„Pomoc Zimowa" kołacze do serc, do drzwi, do kieszeni — woła o współczucie i współcierpienie.

Kołacze do Was — którzy dziś „robicie" majątek, zatroskani o własne zyski: złoto wasze rdza pokryje, gdy padną na nie gorzkie łzy niedoli.

Kołaczą do spokojnych domowników: gdy napełniacie radością wasz dom, wspomnijcie o zimnych izbach, o wygasłych kominach, o pustych komorach.

Kołacze do ludzi pracujących: choć może praca wasza nie pokrywa wszystkich potrzeb, to jednak łatwiej wam podzielić się groszem, który stale dopływa, gdy macie zdrowe ręce i siły.

Kołacze do matek szczęśliwych, zapatrzonych w roześmiane oczy swych dzieci: wspomnijcie na te oczęta, które nie wysychają z łez, na ciało dzieci zniekształconych chorobą, wychudłe z głodu, wołające o chleb.

Kołacze do młodzieży — tej dostatnio ubranej, odżywionej, rozbawionej, roztańczonej, wędrującej z balu na bal: wspomnijcie na tych, którym przygrywa tylko „marsz głodnych", których wasza radość męczy, wasza rozrzutność i hałaśliwość gorszy.

Kołacze do dzieci odzianych i odżywionych: zobaczcie wasze koleżanki obdarte i waszych szkolnych kolegów głodnych. Miejcie dla nich współczucie i chętną nieście im pomoc.

Wszystkich niech zachęci do czynów miłosierdzia wezwanie Chrystusa Pana: **coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych mnie uczyniliście.**

St. Oracz.

„Praca obowiązkowa — słusznie wynagradzana. Ona jedna może wzmocnić silne, lepsze indywidua, a bez krzyku wytępić złe... i mielibyśmy ludność dzielną, jak dziś mamy wygłodzoną lub chorą".

(Bolesław Prus, „Lalka").

Według Ewangelii św. Łukasza

(8,4 — 15)

Zasiałeś w duszy mojej, Ojcze nasz i Boże
Słowo Twoje Najświętsze, jako ziarno zboża,
lecz wówczas padło ono nie w umysł lecz obok,
i byłem oddalony Panu memu — Bogu.

A kiedy mnie zagarnął życia wiew szeroki
drugi raz Słowo Twoje padło na opokę
i poczęło wysychać nie mając wilgoci
miast zbóż kłosem dojrzałym duszę i myśl złocić.

Dziwna była niewiara, grzeszna duszy bierność,
Słowo Twoje trafiało na kolce i ciernie,
występki moje marne i myśli przyziemne,
i Słowo Twoje Wielkie było mi daremne.

Lecz dziś, kiedy już stoję w dojrzewaniu wieku,
wiem, że jestem nicością, bom tylko człowiekiem,
wiem, choć mi gleba duszy życiem zjałowiała,
daj mi Ojcze Niebieski dostąpić Twej Chwały.

Anwicz.

Zamiast na wódkę — daj na Pomoc Zimową

Ks. Jarzębowski. Z cyklu „Msza".

LEKCJA

Ekstatyczni prorocy z płomieniami w oczach
Kładą księgi Zakonu na ołtarza zboczach,
Apostoł Paweł — obok na mieczu oparty
Promieniem ręki jasne rozpromienia karty.

Z mroków złotych bazylik w białych tunicellach
Subdiakony - heroldy idą Zbawiciela —
Anteny wieków łowią natchnione wyrazy,
Żywe jak krew męczennika a wieczne jak głazy.

Na ludzkość w samolubstwie i materii skrzepła,
Sieje się rosa świateł, sieje Boże ciepło,
Że miłość jak śmierć mocna, że miłość łaskawa
Złości nie czyni, serca na poły rozkrawa.

Że miłość wszystko przetrwa, a chmurne niebiosy
Spuszczą Sprawiedliwego, jak na ziemię rosy.
I tysiącem ust płynie zaklęcie serdeczne:
Bracia! Bracia! O Bracia!
Boga dzieci wieczne. —
I wszystko wiąże echo z Rzymu czy Efezu
Złocistą klazurą:
In Domino Jesu.

Pius XII o prawach małych narodów.

W przemówieniu do Kardynałów, dnia 2. 6. 1945. r. powiedział Ojciec św. tak:

„Narody małe i średnie podkreślają swe prawo do samoistnego rozstrzygania o swoim losie, do niepodległości. Ponosząc w wielkiej mierze ofiarę przy zrodzeniu systemu brutalnej przemocy, mają prawo nieprzyjmować takiego nowego systemu politycznego lub kulturalnego, którego znaczna większość ludności stanowczo sobie nie życzy. Mają one słuszne przekonanie, że głównym obowiązkiem organizatorów pokoju jest, by zakończyć zbrodniczą grę wojny i by poprzeć żywotne prawa i wzajemne obowiązki między wielkimi i małymi, między możnymi i słabszymi. W najgłębszych tajnikach swych przekonań narody te wyczuwają, że dowódcy ich ośmieszyliby się, gdyby po obłędzie władania przemocy nie chcieli przyznać miejsca zwycięstwu prawa... Jest rzeczą konieczną, by nienawiść, nieufność, rozbudzenie krańcowego nacjonalizmu ustąpiły miejsca zorganizowaniu światłych narad, rozwinięciu planów pokojowych, zgodnych w wymianie zdań i wzajemnemu bratniemu zrozumieniu". (Wiadomości Duszp., 1946, n. 2, str. 26).

Z życia katolickiego

Grób św. Benedykta na Monte-Cassino.

Jak donosi prasa francuska w czasie walk o Monte-Cassino, kiedy to w gruzach padło słynne opactwo, zdołano ocalić kryptę, w której są pochowane zwłoki św. Benedykta i jego siostry św. Scholastyki. Wprawdzie cały kościół opactwa leży w gruzach, ale krypta pod kościołem jest zachowana. Obecnie prowadzone są prace nad odkopaniem krypty. Prace te wykonują więźniowie niemieccy.

Biblioteka Polska.

W Bibliotece Polskiej w Paryżu wystawiono na pokaz zbiory muzeum im. A. Mickiewicza, które wywiezione w 1940 r. i ochronione w muzeum Carnavalet, oraz w bibliotekach w Pau, w Tuluzie i w Montpellier, zdołano uratować od zniszczenia. Niemieckie władze wojskowe i cywilne, podczas okupacji Paryża starannie niszczyły pozostałe w Bibliotece Narodowej zbiory muzealne. Ocalone resztki mają wielką wartość historyczną.

Konsystorz papieski.

Ojciec św. zapowiedział uroczysty konsystorz w Watykanie na dzień 18 lutego. Na konsystorz ten udali się wszyscy nowo mianowani Kardynałowie. Z Polski wyjeżdża Kardynał Książę Sapieha

Ojciec św. o męczeństwie polskich kapłanów.

Przemawiając do Kardynałów dnia 2. 6. 1945 r., w sprawie ochrony pokoju światowego, Pius XII poświęcił kilka myśli Polsce. Pierwsze miejsce, tak co do liczby, jak i co do wielkości poniesionych cierpień — zdaniem Ojca św. — zajmują kapłani Polscy. Od 1940 do 1945 r. uwięzionych było w obozach 2800 księży i zakonników polskich (to znaczy czwarta część). Z tej liczby przy życiu pozostało, do kwietnia 1945 roku zaledwie 816 duchownych. Wszyscy inni zmarli, z wycieńczenia, lub też od chorób zakaźnych, w komorach gazowych itp. Z wielką czcią wspomina Ojciec św. męczeńską śmierć zmarłego w opinii świętości, Biskupa-sufragana włocławskiego, M. Kozala. Bardzo często przyczyną bezpośrednią śmierci był atak nienawiści gestapowców do Kościoła. Znany jest wypadek ubiczowania i ukoronowania w obozie jednego z kapłanów drutem kolczastym.

W sprawie religii w szkołach.

Minister Oświaty Wycech, wydał okólnik z dnia 13. 9. 1945 r. (nr. 50, poz. 134), mocą którego wyjaśnił, że nauka religii jest obowiązkowa dla uczniów należących do wyznań, uznanych przez państwo, we wszystkich szkołach (z wyjątkiem szkół wyższych) państwowych, publicznych, samorządowych oraz w tych szkołach prywatnych, które korzystają z zasiłków państwowych lub samorządowych. Okólnik jest przypomnieniem postanowień konstytucji marcowej.

Bazylika Prymasowska w Gnieźnie otwarta.

Starożytna katedra prymasowska w Gnieźnie, po usprawnieniu ważniejszych szkód i po przykryciu tymczasowym dachem, oddana została do użytku wiernych w początkach grudnia ub. r. Dnia 22. 12. Ks. Prymas udzielił tu pierwszych po wojnie święceń kapłańskich 26 diakonom Seminarium poznańskiego.

Pod katolickim płaszczem.

Sekciarze, walczący w Polsce z Kościołem katolickim, lubią osłaniać swoją walkę płaszczem katolickim. W tym celu posługują się nazwą „Polski Narodowy Kościół Katolicki". Mniejsza o to, że w tytule tym tyle jest sprzeczności, ile słów. Ale poco się wstydzić właściwej dla siebie nazwy? Skoro się zwalcza katolicyzm, poco się stroić w jego pióra? Polski Narodowy Kościół Katolicki (PNKK.) stawia sobie jako zadanie „zabezpieczyć młody organizm polski przed zalewem klerykalizmu rzymskiego". Do tej pracy chce skupić przy sobie nietylko drobnych sekciarzy, ale kalwinów, metodystów, prawosławnych i mariawitów. A na czele tego związku pismo tygodniowe pod tytułem: „tygodnik społeczno-religijny, poświęcony polskiemu katolicyzmowi".

Każdy chrześcijanin wie, że małżeństwo jest „sakramentem wielkim w Chrystusie i w Kościele", i że „co Bóg złączył człowiek niechaj nie rozłącza".

Z kraju i zagranicy

Prokurator Polski

przesłuchał w Norymberdze gen. Brauchitscha b. naczelnego dowódcę wojsk niemieckich w sprawie napadu niemców na Polskę i Rosję Radziecką. Żaden z dotychczas badanych niemców nie miał na tyle odwagi co Brauchitsch, aby przyznać się i oświadczyć wobec polskich oskarżycieli o tym co istotnie wiedzieli.

Po kongresie

b. więźniów politycznych delegat francuski zebrał do specjalnej urny prochy zamordowanych w Oświęcimiu. Urna ta zostanie złożona w Paryżu przy pomniku, który został zbudowany ku czci ofiar faszyzmu.

W Norymberdze

prokurator radziecki w czasie swego oskarżycielskiego oskarżenia stwierdził, że niemcy w Rosji zniszczyli i spalili 1700 miast, 70 tysięcy wsi na skutek czego pozostało 25 milionów ludzi bez domu. Nadto niemcy zniszczyli 1600 cerkwi, 237 kościołów, 69 kaplic i 532 synagogi.

Omawiając

sposoby postępowania niemieckiego w stosunku do jeńców wojennych w Rosji Radzieckiej stwierdził, iż żołnierzy ci byli poddawani potwornym torturom. Przypiekano ich rozpalonym żelazem, wyłupywano oczy, odcinano uszy i ręce,

krzyżowano ich

i wycinano na brzuchu rozpalonymi nożami gwiazdę pięcioramienną. Kłuto żołnierzy bagnetami, truto arszenikiem, rozdzierano czołgami. Wojska niemieckie zabierały rannym całe ich odzienie i zostawiały ich na polu bitwy nagich, aby zmarzli.

W całym kraju

odbywają się uroczystości związane z dwuchsetną rocznicą urodzin Wodza w sukmanie Tadeusza Kościuszki. Oprócz Polski hołd swój złożyły również Stany Zjednoczone. Prezydent Truman wydał specjalne orędzie, w którym wskazał, że naród amerykański nigdy nie zapomni wielkiej roli, jaką odegrał Kościuszko w historii Stanów Zjednoczonych i zawsze będzie pamiętał o zasługach tego Wielkiego Polaka dla narodu amerykańskiego.

Do Czechosłowacji

wyjechała specjalna delegacja polska, która ma omówić wszystkie sprawy polsko-czeskie. Jest nadzieja, że w czasie tych rozmów zostanie załatwiona ostatecznie sprawa Zaolzia i inne dotychczasowe sporne sprawy, które siały niezgodę między dwoma bratnimi, sąsiadującymi ze sobą narodami.

W ubiegłym tygodniu

odbyło się drugie posiedzenie przedstawicieli stronnictw PPR, PPS i PSL, na którym omawiano sprawę utworzenia wspólnego bloku wyborczego.

Uczeni amerykańscy

w liczbie 1000 osób wręczyli delegatom Organizacji Narodów Zjednoczonych rezolucję, w której żądają aby Rada Bezpieczeństwa została przekształcona w Komitet Wykonawczy, który by tworzył sobą nadrzędny rząd światowy.

W Rosji Radzieckiej

były ostatnio przeprowadzone wybory do Rady Najwyższej, w czasie których głosowało 101 milionów 450 tysięcy 936 osób czyli 99,7 proc. ogólnej liczby zarejestrowanych wyborców. Na kandydatów bloku komunistycznego i bezpartyjnego padło 99,18 proc. ogólnej liczby głosujących, a przeciwko 0,81 proc.

Sekretarz generalny

Organizacji Narodów Zjednocz. oświadczył m. inn. „Świat, który przeżył w ramach życia jednego pokolenia dnie okropne wojny, nadal żyje pod groźbą głodu i bomby atomowej. Od naszej umiejętności współpracy w rozwiązaniu trudnych zagadnień politycznych i gospodarczych zależeć będzie pokój na świecie i dobrobyt ludzkości.

Omawiając

sprawę postępowania niemców w Polsce prokurator radziecki w Norymberdze opisał dokładnie łapanki warszawskie i egzekucje puliczne. W Warszawie gestapo otaczało miejsca, na których miała się odbyć egzekucja zmuszało publiczność do przypatrywać się jej. Bohaterzy polscy umierali z okrzykami: „Precz z Hitlerem! Niech żyje Polska". Ludność Warszawy

okrywała kwiatami

krwawe plamy na bruku ulicznym i paliła świece. Do ludzi, którzy klęcząc modlili się za zamordowanych, strzelały oddziały niemieckie i w ten sposób zginęło w Warszawie kilka tysięcy ludzi.

Wł. Mirski. 4)

W Dankowie

— Na mszę dzisiaj nie dzwońcie i tak nikt do kościoła nie przyjdzie a tamtych drażnilibyśmy tylko nie potrzebnie. Ja tutaj zaczekam, aż Niemcy dojdą do nas.

— Czy nie możnaby część dobytku uprowadzić w pola?

—A ksiądz myśli, że chłopi już tego nie próbowali, ale to się dzisiaj na nic nie zda, po pierwsze dlatego, że nie tylko drogi ale i miedze obstawione żandarmami, a powtóre choćby tam i coś w las wyprowadził to i tak napowrót z tym przyjść musi.

— Dlaczego?

— A bo teraz uciekać już za późno. Czyż Niemcy nie mają najdokładniejszych spisów naszego inwentarza, nie robili go to przez całą jesień. Wszystko mają w papierach: ziemię, zabudowania, statki gospodarskie, konie, krowy a nawet liche kurska.

W tej chwili wyprowadzono krowy od sąsiada po drugiej stronie drogi. Złość gospodyni zatrzaskiwała za Niemcami bramę.

— Zeżryjta już raz wszystko!

Teraz wypadła kolej na gospodarstwo proboszcza, który tuż przy furtce czekał na niepożądanych gości.

— E, księdzu tam chyba nie wezmą — łatwizną pociechy zacierał sołtys niepokój, choć głos zdradzał wewnętrzny lęk.

— Kandyby ta zaś farorzowi mieli brać — szczere przekonanie rzucił Ślązak stojący pod płotem.

Przyszło ich tutaj dwu z Wrocławia. Ubrano, stare granatowe mundury tak zwanej policji pomocniczej i kazano jeszcze raz sprawdzić czy cyfry, podane przy ostatnich ziemi zgadzają się z najnowszymi zeznaniami. Okazało się bowiem, że listy wykazują kilka tysięcy hektarów mniej, niż jest w rzeczywistości. Teraz właśnie w całym powiecie Niemcy szukają tej zguby. Ślązaków umieszczono na wikariatce, a kazano jadać na plebanii. Zaraz po pierwszej kolacji odkryła się dusza polska. Nawet się zbytnio nie krępowali jeden wobec drugiego przy wypowiadaniu swych przekonań i narzekań na ucisk oraz niesprawiedliwość w prowadzeniu dzisiejszej wojny.

Tymczasem Niemcy jakby niewidzialnym popędzeni biczem biegli przez drogę wprost ku plebańskim zabudowaniom i choć wszędzie przed domami w otwartych wrotach, przy ogródkach pełno było ludzi nie podnieśli ni razu na nikogo oczu spuszczonych na dół.

Czyżby wielcy zdobywcy tylu krajów czuli lęk przed bezbronnym wzrokiem skrzywdzonego chłopa polskiego? Tylko tamten mundurowiec stojąc na środku drogi rozglądał się bezczelnie po ludziach.

Członkowie komisji stanęli przed furtką, spojrzeli na numer przybity do słupka i poczęli nerwowo przewracać trzymane w ręku papiery. Każdy z Niemców miał swój egzemplarz. Hitlerowska władza widocznie nie ufa swoim urzędnikom, kiedy aż tylu musi się wzajemnie kontrolować. Albo nie dowierzają ich uczciwości, albo lękają się, by w którymś z wykonawców teroru nie odezwało się serce.

D. c. n.

Dostawy UNRRA

dla Polski zostaną w ciągu najbliższych miesięcy poważnie zmniejszone, na skutek czego Prezes Rady Ministrów Osóbka-Morawski przeprowadził specjalną konferencję z szefem UNRRA w Polsce. Rząd Polski

Rząd polski

wyraził zdziwienie, że istnieją tendencje zmniejszenia skromnych kwot żywności przeznaczonych dla Polski, która jest krajem najbardziej zniszczonym przez wojnę, wysłał do rządu angielskiego notę, w której domaga się ostatecznego zlikwidowania oddziałów Wojska Polskiego zagranicą, pozostających pod dowództwem brytyjskim.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26. Redaktor: A. Turczynowicz

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.

Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 25 zł., półroczna 50 zł., roczna 100 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna E — 08848 Drukarnia Diecezjalna Włocławek Brzeska 4